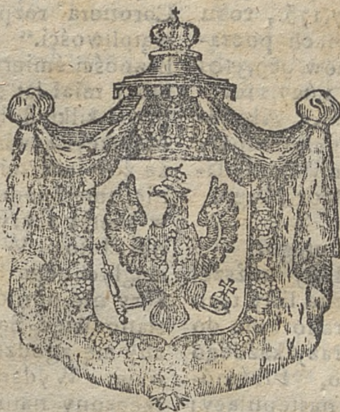
GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki*, — Redaktor *A. Wannowski*.

№ 59. -- W Czwartek dnia 10. Marca 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Wolne miasto Krakow.

Z Krakowa, dnia 26. Lutego.

W dniu dzisiejszym zawiadomiła konferencya JWW. Rezydentów Senat Rządzący, iż 3 Najjaśniéjsze Opiekuńcze Dwory skłoniły się do przełożenia JW. Kaspra Wielogłowskiego dotychczasowego Prezesa Senatu i rezygnacyą jego przyjąć raczyły, powołując JW. Józefa Hallera dotychczasowego Senatora na stopień Prezesa Senatu, dla przewodniczenia krajowemu rządowi, aż do nastąpić mającego nowego na to naczelnictwo wyboru.

Francya.

Z Paryża, dnia 27 Lutego.

Wczorajsza giełda była powtórnie w wielkiéj obawie z przyczyny pogłosek o bliskiém zerwaniu przyjacielskich stósunków, zachodzących dotychczas między Anglią a Rossyą. Piastrów stan był jednostajny, lubo doniesienia z nad granicy hiszpańskiéj niepomyślnie ciągle brzmią dla Krystynów. Karolistowski oręż czyni postępy, podczas kiedy demoralizacya w wojsku Krystyny coraz bardziéj się wzmaga.

Wczoraj nadeszła tu z Londynu wiadomość o przyjętém przez Stany Zjednoczone w sprawie francuzko - amerykańskiéj pośrednictwie Anglii. Wszystkie listy handlowe, przewiezione przez statek „Mont Real" w tém się zgadzają, że spor rzeczony obecnie w Stanach Zjednoczonych powszechnie uważają za załatwiony.

List z Bajonny z dn. 23. zamyka co następuje: „Z Durango donoszą, że z pomiędzy 400 Krystynów, którzy się w Balmaseda w niewolą dostali, około 300 wynurzyło chęć wstąpienia do służby Don Carlosa. Gdy do Durango wchodzili zgromadziło się całe obywatelstwo miasta, aby ich widzieć defilujących przed Don Carlosem. Wszakże obecność Xięcia wstrzymywała pospólstwo od miotania obelg na tych jeńców."

Gazette de France uważa: „Od chwili powstania nowego gabinetu towarzyszymy bacznie wszelkim krokom Dziennika sporów; każdy numer téj gazety po wydaniu postanowień krolewskich podaje nam w tym względzie coraz więcéj światła; jest rzeczą widoczną, że Dziennik sporów od Pana Thiers i jego kollegów zupełnie się odstrychnął i że do oppozycyjnéj roli sklania. W obecnéj chwili znajduje się jeszcze w epoce przychodu, poprzedzającéj koniecznie zupełne przeistoczenie."

Na wydziałach prawnych było we Francyi uczniów: roku 1833., 4.467.; r. 1834., 4.897; r. 1835., 5,137.; na wydziałach lekarskich;

2,013., 2,446., 2,672. — W gimnazyach (*colleges*) było roku 1834. uczniów 67,175., roku 1835. było ich 78,298. — W szkołach początkowych uczyło się r. 1829. chłopców 969,310; ku końcu zaś r. 1834. liczono ich 1,627,110.

W miejsce zmarłego Pana Lainé, Akademia francuzka obrała Pana Emanuela Dupaiy członkiem swoim. Dwoma innemi kandydatami byli: Hrabia Molé i Pan Wiktor Hugo.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Lutego.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby niższéj wniósł Pan Lennard o przedłożenie listy tych żołnierzy, których cieleśnie ukarano albo do więzienia wtrącono i wykaz, ile razy każdego żołnierza takim sposobem karano. Przemówił przy téj sposobności w sposób następujący: Zanim bił pytania tego się dotyczący wniesiony zostanie, ma Izba prawo zbadać, o ile się liczba przypadków kar cielesnych zmniejszyła i o ile stan kar wojskowych zgadza się z łagodném prawodawstwem, czyniącém w kraju naszym coraz większe postępy. Rozumiem, że którego raz smagano, o tém sądzono, iż go zawsze smagać trzeba, tak iż się nareszcie stał niejako pniem. (Słuchajcie!) Nie biorę tego za złe nikomu, jeśli się zemną nie zgadza, ale niech mi wolno będzie uważać, że zdanie wojskowych o tym przedmiocie nie jest stanowiącém! Lgną oni do dawniejszych zwyczajów i sądzą, że gwałtu u nich nadużyć nie można. Przywieść tu sobie trzeba na pamięć dziwne zjawisko przy propozycyi Sir Romilly względem złagodzenia kar w wojsku, że właśnie sędziowie kraju wówczas temu się sprzeciwiali. W Nowéj Południowéj Walii wydała Rada przed kilku laty rozkaz, ażeby nikogo nie karano więcéj chłostami jak 50; ale natychmiast krzyczano, że rozkaz ten cofnąć trzeba, kiedy osadą inaczéj rządzićby nie można; wszakże Rada została przy swojém a osada w lepszym teraz stanie, niż dawniéj. To samoby nastąpiło, gdyby karę biczowania w wojsku nietylko złagodzono, lecz zupełnie zniesiono. (Słuchajcie!) Izba zbyt długo dała się uwodzić przesądom tych, o których rozumiała, że z przyczyny stanowiska swego rzecz dokładnie znać powinni; niech przeciwnie fakta zbierze a przekona się, że się rzecz ma inaczéj. Izba powinna poczytać powinnością swoją, nim część aktu buntu, dotyczącą się kar cielesnych odnowi, zbadać nasamprzód okoliczności, jakie przy ostatnich ukaraniach zachodziły. Natenczas dostąpiłaby Izba przeświadczenia, że miejsce krwawych a czasem i śmiertelnych kar zastąpićby mogły takie, co ludzkości nie przejmują zgrozą i z uczuciami kraju bardziéj się zgadzają. Ostatnie śledztwo Coronera rozproszy wszystkie w téj mierze wątpliwości." Mówca opowiedział potém okoliczności śmierci żołnierza jednego morskiego, który miał lat 25 i który dostawszy 100 pałek przed kilku dniami w skutek tego skonał. Przy obdukcyi oświadczyli lekarze Sądu Coronerów, że żołnierz ten lubo przed ukaraniem zdrów, nie umarł jednak z odniesionych chłost, lecz w skutek febry; umarłby był, choćby go tak nie zbito. Wszakże większa część Sądu przysięgłych tego była zdania, że jeśliby żołnierz kary nie poniósł, niebyłby téż umarł. Musiano więc Sąd przysięgłych, lubo głodny, aby się zgodził, zamknąć w pokoju niepalonym. Wydano nareszcie wyrok, że żołnierz rzeczony naturalną umarł śmiercią. — Pan Curteis sądził, iż karę biczowania podczas pokoju znieść wypada; wszelako o ile podczas wojny w armii będącéj w obcéj służbie ma być użytą, o tém zawyrokować nie chciał. — Pan Fergusson powiedział, iż żałuje, że jego zacny przyjaciel tak obszernie o karach cielesnych w wojsku rozprawiał. „Ponieważ przedmiot ten Izbie jeszcze ma być przedłożony, nie będę się więc obecnie nad nim rozwodził, lecz ograniczam się na wniosku szanownego kollegi, żądającego przedłożenia pewnych wykazów. Wszakże nie da się z tych wykazów zawsze oznaczyć, ile razy jeden żołnierz jednéj i téjże saméj karze uległ. Względem oświadczenia kollegi mego uważam, iż Izby żadne nie doszły dowody, żeby kara biczowania miała kiedy śmierć za sobą pociągnąć: bo lubo żołnierz wspomniony po chłostach umarł, nie były jednak chłosty przyczyną śmierci jego. Jednak nie mam nic przeciwko przedłożeniu rzeczonych wykazów. — P. Robinson oświadczył, iż na żaden sposób przekonać się nie może, żeby Izba i publiczność na samém złagodzeniu kar cielesnych przestać miała. Wydarzyły się bowiem nie dawno znowu dwa przypadki, zasługujące na uwagę Izby. Nie chce się rozwodzić nad tém, kiedy badanie sądowe w jednéj z tych spraw jeszcze nie skończone. Uważa jednak, że oba żołnierze, lubo skłonni do zapalenia, jednak zapewne nie byliby umarli, gdyby ich nie biczowano. Proponuje, żeby w miejsce biczowania zaprowadzono karę oddalenia z służby. — Nareszcie przyjęto wniosek Pana Lennard wraz z wnioskiem Pana Hume, żądającego podobnych wykazów, dotyczących się kar w marynarce użytych.

Piszą z Kalkutty pod dn. 30. Września, iż Rundżit Singh uderzony został apopleksyą, która go pozbawiła mowy. Wypadek ten sprawił

niezmierne wrażenie w całych Indyach, tem większe iż następca jego ma widoki różniące się zupełnie od jego własnych.

Pułkownik Dickson, który zniechęcony porzucił korpus najemników angielskich w Hiszpanii, i wrócił do tutéjszéj stolicy, miał nie dawno długą tajną naradę z Sekretarzem Generała-Adjutanta Lorda Hill.

Hull Advertiser pisze, iż Lord Brougham chce zupełnie usunąć się od obowiązków publicznych, a Ministrowie nie myślą też wzywać go do nich. Taż gazeta donosi opogłosce, iż Lord Langdale (Pan Biskersteth), Dyrektor archiwów sądowych, czyli Vice-Kanclerz ma podać bil względem rozdzielenia politycznych i sądowych obowiązków Lorda Kanclerza, a po przyjęciu tego bilu Lord Cottenham (Pan C. Pepys) teraźniejszy Lord Kanclerz będzie mianowany Kanclerzem wydziału sprawiedliwości, Lord Denman naczelny Sędzia, Prezesem Izby Wyższéj, a Pan John Campbell, teraźniejszy Generalny Prokurator, otrzyma dostojność Paroską.

W ciągu teraźniéjszego posiedzenia ma być podany bil względem naturalizacyi żydów niemieckich, mieszkających w Anglii.

Globe obawia się, aby usilność Lorda John Russell, iżby bil jego względem dziesięciny odznaczał się najściśléjszą sprawiedliwością w każdym względzie, nie doznała zawikłania w swojém uskutecznieniu, i zgadza się ze zdaniem Morning-Chronicle, iż naród pragnie, aby opłata mająca się ustanowić w miejsce dziesięciny, była w pewnym stosunku do dzierżawy, tak jak w Szkocyi wynosi piątą część téj dzierżawy, i aby ci, którzy są obowiązani płacić dziesięcinę, mogli się od tego uwolnić dając 9 razy tyle, ile roczna opłata wynosi.

Słychać, iż Admirał Rowley otrzyma dostojność paroską.

Rząd portugalski domagał się od Patryarchy lizbońskiego, aby ogłosił bullę dozwalającą jeść z mięsem w czasie postu, czego tenże odmówił. Gazety tutéjsze chwalą postępek Patryarchy; lecz nietrzeba zapominać, iż w przeciwnym razie handel angielski poniósłby nie małą stratę; znaczne bowiem summy bierze z Portugalii za stokfisz w czasie postu krajowi temu dostarczany.

Na ostatniem zgromadzeniu Kommissyi zajmującéj się wspieraniem ubogiego duchowieństwa irlandzkiego, postanowiono znowu przesłać tym celem 20,000 funt. szterl. Arcy-Biskupowi w Armagh. Zebrane składki wynoszą dotąd 109,400 funt. szterl.

W Mexyku ogłoszono dn. 24. Października nową ustawę zasadniczą rzeczypospolitéj. Według niéj, tylko religia katolicka będzie cierpiana w kraju; forma rządu spoczywać będzie w trzech władzach, to jest: prawodawczéj, wykonawczéj i sądowniczéj. Kraj będzie podzielony na departamenta; prowincye, które skutkiem dotychczasowego systemu federacyjnego rządziły się oddzielnemi ustawami, jednéj tylko podlegać będą. Przedmiot skarbowości będzie oznaczony oddzielnem prawem. W niebytności Generała Santana podpisał tę ustawę Vice-Prezes Generał Barragan.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 11. Lutego.

Radzca Stanu Collet w imieniu Króla Jmci otworzył d. 8. b. m. Storringh (zgromadzenie Stanów). W mowie Królewskiéj wyrażono między innemi: „Niedługo upłynie 22 lat, jak obadwa narody półwyspu Skandynawskiego wyrzekły się zgubnéj ku sobie nieprzyjaźni. Zniknęły już niesnaski, które niegdyś byłyby nietylko wyczerpały źródła pomocy obydwóch krajów, aleby się nawet skończyły na zniszczeniu ich narodowości. Teraz samoistność obydwóch ludów jest nienaruszoną. Stanowi ona część publicznego prawa Europy. Rzetelność i prawość są rękojmią jéj mocy i trwałości.“

Włochy.

Gazeta powszechna zawiera następujące doniesienia z nad granicy piemontskiéj z d. 17. Lutego: Już w czasie ostatniego powstania w Lugdunie okazało się nowe usiłowanie z strony republikańskiéj progandy na południu, aby wywierać wpływ na Piemont i Sabaudyą, mimo dawniejszych nieszczęśliwych usiłowań. Kuszono się nawet kilkakrotnie o zdobycie twierdzy Pignerol, aby ztamtąd bez przeszkody na Turyn działać można. Położenie kraju, ścieszki wiodące przez koltyjskie i grajiskie Alpy, przez Genèvre i Iseran ułatwiały wchodzenie i wychodzenie francuzkich emissyuszów, przynoszących do kraju naszego listy, proklamacye i inne druki z Francyi. Późniéj rząd za nadto wielką zwracał uwagę na wszystkich francuzów, i albo ich całkiem nie wpuszczał, albo też tylko po najściślejszém zbadaniu. Nie można ich przeto było więcéj do téj czynności używać. Zjednano więc sobie tym końcem Piemontczyków, którzy przechodząc z próżnemi rękoma do Francyi z różnemi podobnemi rzeczami do kraju wracali. Przez niejaki czas udawało się propagandzie, przemycać przez nich płody swoje do Sabaudyi i Piemontu, aż nareszcie i na

tych zwrocono uwagę i ściśléj ich nad granicą przetrząsano, czego dawniéj nie czyniono. A tak teraz nie wpuszczają do kraju ani Piemontczyka, ani Francuza, ani żadnego innego cudzoziemca, mającego przy sobie gazety lub jakiekolwiek pisma polityczne. Opowiadają o nowym, niedawno dopiero temu odkrytym spisku, ukartowanym na téj drodze w Francyi przeciwko nam, i który do tego zmierzał, aby Króla i Następcę Tronu zamordować, rząd monarchiczny zwalić i rzeczpospolitą ogłosić.

Rozmaite wiadomości.

Z Wiédnia. — W drukarni Mechitarystów wyszedł Noworocznik: „Serbska Zora," w języku serbskim, którego wydawcą jest Spirydyjon Jowicz, znany ze swego: „Opisu wojskowéj granicy." Noworocznik ten zawiéra wiele ładnych utworów, wiérszem i prozą, i kilka dobrych przekładów, jakoto: „Miłość macierzyńska," dramat Panasza, i „Miłosz Obilicz," balada Vogla.

Lipiński w Paryżu. — Ziomkowie tego wielkiego artysty słusznie się dziwią, że pisma francuzkie nic jeszcze o grze jego nie głoszą, że go jeszcze nie wielbią według zasługi. Przyczyna tego bardzo prosta, bo Lipiński nie grał jeszcze publicznie, a dopiéro od pary tygodni dał się słyszéć w kilku miejscach na prywatnych i dobranych wieczorach. W tych dniach zapowiedział koncert publiczny na d. 20. Lutego w sali ratusznéj, zwanéj St. Jean. Dla czegoż bawiąc prawie od trzech miesięcy w Paryżu, tak długo z tém ogłoszeniem się ociągał? Czy chciał piérwéj rozpatrzyć się w stolicy Francuzów? Czy chorował? Czy może sądzić, że Francuzi nie pojmą jego boskiego talentu? Nic z tego wszystkiego. Lipiński nie potrzebował rospatrzyć się w Paryżu; Lipiński wie, że pomiędzy Francuzami, lubo w ogólności nie są bardzo muzykalni, znajdują się prawdziwi lubownicy i znawcy sztuki. Nie grał, bo jeszcze w Frankforcie wydarzył się przypadek, na szczęście, że nie jemu, ale jego skrzypcom, złamała im się szyjka, i to było przyczyną, że wcześniéj, niż chciał, a szczególniéj, niż Niemcy życzyli, kraj ich musiał opuścić, i pospieszyć do Paryża, gdzie w kilka dni spodziewał się miéć sporządzony instrument. Atoli naprawa ta zabrała wiele czasu, a co gorsza, usłużny naprawca zrobił więcéj, niż od niego żądano, podciął, skrócił podstawkę, zapewne w najlepszéj wierze. Lipiński, aż się przestraszył, kiedy po długiém niewidzeniu swego wiernego przyjaciela, uchwyciwszy go w objęcie, usłyszał głos nieznany, chrapliwy, ale wnet wydała się przyczyna téj pozornéj zmiany: pokazało się, że przyjaciel się nie zmienił, ale że Francuz chciał go wystawić na przeniewierstwo. Zrobienie nowéj podstawki, znowu zabrało dni kilka. Dopiéro w tenczas, kiedy Lipińskiego kilku znakomitych artystów usłyszało, zaczęto myśléć o sali, w któréj publicznie ma wystąpić. Teatr włoski i sala konserwatoryjum zostały mu tak jak odmówione. Są to miejsca monopoliczne: w piérwszém nie wolno spiéwać nie należącemu do grona aktorów, a śpiéwak lub spiéwaczka do tego teatru należąca, mogą występować tylko w operach na teatrze tym wystawionych, gdy zaś do składu koncertu Lipińskiego spiéw był konieczny, więc i sali téj otrzymać nie mógł. W konserwatoryjum mogą grać publicznie tylko uczniowie tego zakładu. Z resztą namienić tu można, że Lipiński skromny i kochający sztukę dla saméj sztuki, obudza w Paryżu zabiegi niegodne artystów, ale poniekąd naturalne w mieście, gdzie tyle jest zepsucia i spółubiegania. Jedni go jeszcze mało słyszeli, kiedy mu śmią zazdrościć. Inni nie bezzasadnie obawiają się, aby ich nie zsadził z tronu, na którym dotychczas sami jedni mogli panować. To wszystko przyczyniło się do zwłoki, ale nie będzie mogło wstrzymać Lipińskiego tryumfu. Stanęło na tém, że da koncert w sali gdzie się mieści tylko kilkaset osób, ale gdzie się głos przewybornie oddaje. Habenek, dyektor konserwatoryjum, będzie kierował orkiestrą. O samym koncercie póżniéj.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Mruczyn w powiecie Bydgoskim oszacowane na 24,127 Tal. 1 sgr. 9⅖ fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 4. Czerwca 1836.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Pod numerem 422. na Garbarach jest stancya na piérwszém piętrze, składająca się z 6 pokoi, kuchni, sklepu, stajni na 4 konie i wozowni, od Wielkiéjnocy do wynajęcia; ktoby takową sobie życzył, zechce się zgłosić do Margrabiego Hillebranskiego, mieszkającego pod Nr. 421. w tym samym domu.